Nakład 22.800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 258. Sosnowiec, czwartek 3 października 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ...; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Tajne obrady Centrolewu

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) W kuluarach sejmu po wczorajszym gwarnym dniu wypłat djet i obrad klubów zapanował zupełny spokój wakacyjny.

Według wiadomości, pochodzących z kół poselskich, w mieszkaniu jednego z posłów odbyło się zebranie przedstawicieli 6-ciu klubów centrum i lewicy, a mianowicie: Ch. D., Piasta, N. P. R. prawicy, stronnictwa chłopskiego, Wyzwolenia, i P. P. S. Kluby te razem liczą około 160 posłów. Narady mają doprowadzić do uzgodnienia taktyki na przyszłej sesji budżetowej sejmu, która rozpocząć się ma w pierwszych dniach listopada. Taktyka ta polegać ma przedewszystkiem na tem, że kluby te chcą postawić wspólny wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi.

Narady te odbywane na miesiąc przed zwołaniem sesji nie wywołują zbytniego zainteresowania. Podobno jeszcze przed sformowaniem t. zw. Centrolewu powstały duże trudności i tarcia pomiędzy przywódcami poszczególnych klubów na tle zbyt ostrego tonu opozycyjnego niektórych przywódców.

Powtórne porwanie córki miljardera amerykańskiego.

Tym razem porwania dokonano w Warszawie.

WARSZAWA, 2. 10. (wł.) Policja kryminalna w stolicy zaabsorbowana jest dziś niebywałym wypadkiem.

Swego czasu pisma donosiły z Chicago, że znanemu bogaczowi Jamesowi Hudsonowi porwali bandyci 20-letnią córkę i oddali ją ojcu dopiero po uzyskaniu wielkiego okupu.

Od tego czasu panna Hudson chorowała ciągle, a ojciec, chcąc ją wyleczyć wyjechał z nią w podróż po Europie.

W tych dniach Hudson przybył do Warszawy.

Gdy ojciec zostawił swą córkę na stacji, udając się do bufetu, nieznani sprawcy znów uprowadzili pannę Hudson i zniknęli, nie pozostawiając po sobie śladu.

Zachodzi przypuszczenie, że padła ona ofiarą bandytów chicagowskich, którzy przybyli za nią do Warszawy.

Policja warszawska poszukuje zaginionej.

Anglja i Rosja zamianują swoich ambasadorów.

LONDYN, 2. 10 Sensację na kongresie labour party w Brighton wywołała ta część mowy ministra Hendersona, w której wypowiedział się na temat ostatnich rokowań z pełnomocnikiem rządu sowieckiego. Dowgalewskim.

Henderson oznajmił, iż porozumienie z Dowgalewskim jest zasadniczo osiągnięte i rząd przedstawi na najbliższej sesji parlamentu wniosek o wzajemnem mianowaniu ambasadorów w Londynie i Moskwie. Jednocześnie z ambasadorem sowieckim przybędzie do Londynu specjalna delegacja, która podejmie rokowania w nierostrzygniętych dotychczas kwestiach spornych.

Olbrzymi samolot Do X gotuje się do podróży przez Atlantyk.

BERLIN, 2. 10. Jak donoszą z Friedrichshafen największy samolot świata „Do X" podejmie niebawem szereg lotów próbnych długodystansowych.

Po pomyślnym przebiegu tych lotów „Do X" odbyć ma lot do Ameryki północnej i południowej.

Przygotowania do lotów rozpoczną się niebawem.

Start do Ameryki nastąpi prawdopodobnie w połowie stycznia.

Ksiądz katolicki wtrącony do lochów sowieckich.

RYGA, 2. 10. W Marjupolu na Ukrainie skazano księdza katolickiego Makelka na 7 lat ciężkiego więzienia i zesłanie do kraju Jakuckiego.

Ksiądz Makelek, proboszcz parafji katolickiej w kolonji niemieckiej Güntal według aktu oskarżenia zabraniał młodzieży udziału w organizacjach komunistycznych i nawoływał wiernych, aby nie płacili podatków.

W Astrachaniu władze sowieckie aresztowały arcybiskupa Filipo pod zarzutem zwalczania bezbożników.

Szał farmera nękanego kradzieżami.

LONDYN, 2.10. Osada Palmira w zachodniej Australji była widownią wstrząsających czynów zbrodniczych obłąkanego farmera.

Farmer, straciwszy zmysły z powodu ustawicznych kradzieży, jakie wydarzyły się w jego posiadłości, porwał rewolwer i w pościgu za urojonym złodziejem uganiał się w ciemnościach po całej osadzie, strzelając bez wyboru we wszystkie okna. Mieszkańcy ogarnięci paniką szybko barykadowali drzwi i gasili światła. Szaleńca po dłuższym pościgu zdołano ująć i uwięzić.

Jak się okazało ofiarami bezładnych strzałów padło 5 osób zabitych i kilka rannych.

Zuchwały napad zamaskowanych bandytów.

ŁODZ, 2.10. W dniu dzisiejszym zawiadomiono władze śledcze w Łodzi o niezwykle zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym w powiecie tureckim.

Około godziny 3-ej nad ranem do Adama Borowicza, kierownika spółdzielni spożywców »Robotnik« w Dobrej pow. Turek, wtargnęło dwu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Sterroryzowawszy Borowicza i jego rodzinę, bandyci powiązali wszystkich i przystąpili do rabunku.

Po rozbiciu szaf i szuflad zrabowali około 2000 złotych oraz garderobę wartości kilkuset złotych, poczem zabarykadowali drzwi i zbiegli.

Borowicz, uwolniwszy się z więzów, zawiadomił najbliższy posterunek policyjny o napadzie. Pościg policji za bandytami nie dał narazie rezultatu.

19 państwowa loterja klasowa.

22-gi dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 2. 9.
15.000 zł. wygrał nr. 27819.

Po 5.000 zł. wygrały n-ry: 97070 111367 175363.

Po 3.000 zł. wygrały n-ry: 6669 43319 132331 151640.

Po 2.000 zł. wygrały n-ry: 38532 45172 78064 105164 110647 126394 184113.

Po 1.000 zł. wygrały n-ry: 26939 33923 35334 63144 131205 134943 150072.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 7876 8467 8770 19379 29802 33098 41614 50258 57847 58618 70765 75102 75546 82884 107040 127160 152301 153147 153345 154199 164818.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 4986 8821 11562 12783 12998 13686 14670 16532 20396 20938 21158 27464 29483 29681 30959 35693 35695 38726 39909 40382 41801 42761 42851 43223 44321 44871 45360 45425 46701 46898 47969 60789 65526 65665 66161 67766 69703 48855 54893 55375 55519 56094 58099 69800 71149 72158 73257 74868 75701 76962 78081 78275 79609 81110 83939 86076 86438 86968 87745 89008 90390 91553 92623 94164 95021 96911 97936 99583 99662 99883 100018 100683 100919 101765 103904 109141 110090 110637 110652 111099 112559 114727 117451 118160 118978 122507 123061 123535 124486 124960 124986 126015 126046 127808 128192 130008 130029 130455 131691 132049 132535 132812 134354 135622 136314 136896 136970 140220 140663 140714 141862 142014 142244 143692 144038 144739 145967 147941 149192 150224 150681 151264 154310 155228 156855 157425 157459 157605 158210 159331 159616 160742 167057 167374 168117 169450 169484 170874 175827 176674 177119 177382 177428 178238 178260 180823 180962 181395 182316 184410 184419.

W kolekturach JÓZEFA HLAWSKIEGO
w Sosnowcu, 3 Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Czeladzi, Rynek 8
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Dąbr. Górn., 3 Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5

w 22 dniu ciągnień 5-ej klasy padły następujące wygrane:

Po zł. 500 na n-ry: 151264 176674 180962

oraz stawki po Zł. 250 na n-ry: 2706 3205 9273 11665 47214 47243 47244 51712 58243 74629 74632 74682 92810 92816 92825 109466 109488 127320 127364 144362 144375 144385 151208 151235 151279 158766 158777 158791 151221 163869 163896 171929 177079 179226 180988 92805.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłat-

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy **są** do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:
E. Gruszczynskiego, ul. 3 Maja 8; Księgarnia „Wiedza".
Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.
w Będzinie:
Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.
w Dąbrowie Górn.:
Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

SOWIETY BOMBARDUJĄ MIASTA CHIŃSKIE.

MUKDEN, 2. 10. Urzędowo donoszą że m. Sui - Yuan nad Amurem zostało zbombardowane i spalone przez flotę sowiecką.

Rekordowy sukces pracy polskich techników.

Na Wiśle pod Dęblinem znajduje się jeden z większych mostów kolejowych złożony z 5 długich przęseł. Most ten nie jest odpowiedni w obecnych warunkach do dużego ruchu kolejowego, zwłaszcza, że 4 przęsła mostu są prowizoryczne, zostawione w czasie wojny przez wojska rosyjskie, zaś piąte pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych.

Obecnie zarząd kolei zmuszony był wzmocnić most przez zastąpienie wszystkich 5 przęseł nowemi. Trudność polegała jednak na tem, że chodziło o nie przerywanie ruchu. Technikom kolejowym udało się dokonać wymiany jednego z przęseł we czwartek 26 bm. w rekordowym, amerykańskiem iście tempie. Mianowicie we czwartek usunięto jedno przęsło, a na miejsce jego wstawiono nowe długości 88,8 m. ciężaru przeszło 800 ton w ciągu 5 i pół godzin

Natychmiast po przejściu pociągu osobowego z Dęblina do Radomia o g. 12.20 w południe, przystąpiono do zerwania szyn na końcach przęsła, podniesiono stare przęsło przy pomocy dźwigów hydraulicznych i usunięto je na bok na odległość 33 minut. W ten sam sposób podniesiono i usunięto nowe przęsło i wsparto je na przygotowanych łożyskach, poczem bezwłocznie połączono szyny kolejowe na tem przęśle z resztą toru i dokonano próbnego obciążenia w ten sposób, że na most wjechał pociąg, złożony z dwóch najcięższych parowozów oraz szeregu wagonów. Próba dała doskonały wynik. O godz. 5.30 po południu most był gotów do użytku i w chwilę potem przeszedł po nim pociąg, zdążający z Katowic do Warszawy.

W taki sam sposób wymienione zostaną dalsze przęsła w ciągu października i listopada, tak, że całkowicie nowy most oddany będzie do użytku jeszcze przed Bożem Narodzenem.

WOJSKA ANGIELSKIE OPUŚCIŁY ZAGŁ. SAARY.

SAARBRUCKEN, 2. 10. Wczoraj opuściła miasto angielska straż kolejowa. Oddziały angielskie udadzą się do Wiesbadenu, a stamtąd do Anglji.

WYROK W PROCESIE „WŁADCÓW NOCY“.

ŁÓDŹ, 2. 10. Po 6-dniowej rozprawie przeciw szajce bandytów, noszących nazwę „Władców nocy“, ogłoszono wczoraj wieczorem wyrok po kilkugodzinnej naradzie trybunału.

Sąd skazał na bezterminowe ciężkie więzienie obu hersztów bandy 48-letniego Adama Kaczmarka i 29-letniego Romana Szczecińskiego.

Z pozosałych jeden bandyta skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia, jeden na 6 lat, dwaj na półtora roku. Kilku paserów otrzymało karę nieprzekraczającą jednego roku ciężkiego więzienia.

NIEBYWAŁE ZAJŚCIE NA ROZPRAWIE SĄDOWEJ.

BYDGOSZCZ, 2. 10. Podczas rozprawy przed sądem grodzkim w Kościerzynie przeciw redaktorowi „Pomorzanina“, Edwardowi Kokornacykowi, oskarżonemu o obrazę w druku, doszło do niebywałego zajścia na sali sądowej.

Pomiędzy zastępcą oskarżyciela, adwokatem dr. Szydłowskim, b. prezesem sądu a obrońcą oskarżonego, dr. Pokorzyńskim, przyszło najpierw do ostrej wymiany zdań, a następnie do wzajemnej czynnej zniewagi.

TŁUMY KOMUNISTÓW NA ULICACH BERLINA.

BERLNIN, 2. 10. W związku z sesją Reichstagu zorganizowali komuniści tłumny wiec protestacyjny przeciwko projektowi reform ubezpieczenia od bezrobocia. Wielotysięczne tłumy zgromadziły się przed pałacem cesarskim. Policja skonsygnowała na miejscu jak również w okolicy Reichstagu silne oddziały. Do aresztowań nie doszło.

Koniec dyktatury.

Powody ustąpienia Waldemarasa nie stanowią już dziś zagadki, nad którą powszechnie łamano sobie głowy w pierwszych dniach po dymisji gabinetu.

Nieco światła rzucił nowy premjer Tubelis w wywiadzie, którego udzielił przedstawicielom prasy w dniu 25 września. Tubelis najzupełniej wyraźnie sformułował przyczynę dymisji Waldemarasa. Waldemaras ustąpił, gdyż pragnął skoncentrowania władzy rządowej w swem ręku, na co się nie godzili pozostali ministrowie z prezydentem państwa na czele. Różnica ta doprowadziła do konfliktu, którego nie dało się zalatwić w drodze kompromisu.

I jeszcze jeden czynnik odegrał niewątpliwie rolę w przesilenie. Czynnikiem tym było otoczenie b. premjera. Prof. Waldemaras w ciągu dwuch lat bezmała stał na czele rządu. Tak się złożyło, że stopniowo zaczął on się oddalać od swych dawnych sojuszników i przyjaciół politycznych. Zwolna zaczęli ich zastępować w otoczeniu premjera nowi ludzie, nowe organizacje, wśród których „Żelazny wilk“ coraz bardziej nabierał charakteru straży pretorjańskiej. Dawni towarzysze broni nie widzieli u steru tych ludzi, którzy ich zdaniem powinni byli być w pierwszych szeregach, natomiast nowe kreatury, które się wysunęły na czoło, nie budziły w nich ani sympatji, ani zaufania. Słowem rozmaite względy natury osobistej, wytworzyły taką sytuację, że Waldemaras zmuszony był albo zrezygnować ze swych ambitnych uroszczeń odegrania roli litewskiego Mussoliniego i podzielić się władzą z przywódcami „tautininków“, albo narzucić swą dyktaturę za pomocą nowego zamachu stanu, usuwając prezydenta Smetonę, albo złożyć podanie o dymisję i usunąć się ze sceny. Na pierwsze nie pozwoliły mu jego charakter despotyczny i ambicja, a może poczucie swej wyższości indywidualnej. Do drugiego nie poczuwał się na siłach bo, prócz pewnej grupy wojskowej, nie miał zupełnie oparcia w kraju. Autorytet moralny prezydenta Smetony w społeczeństwie litewskiem, miał zawsze większą wagę gatunkową, niż wyrobienie polityczne i silna wola Waldemarasa. Do walki z nim nie mógł się porywać, czuł się całkiem osobnionym. Pozostało tylko trzecie wyjście — dymisja. Tak też uczynił.

Jak się więc dziś okazuje nie Waldemaras był faktyczny dyktatorem Litwy, lecz prezydent Smetona. Waldemaras żywił jedynie zakusy dyktatorskie, dążył do absolutyzmu, lecz nie potrafił zapanować nad środowiskiem, które dokonało przed trzema laty przewrotu państwowego i w rezultacie — przegrał.

Przegrana Waldemarasa jednakże jest niewątpliwie przegraną całego dotychczasowego kursu polityki litewskiej wewnętrznej, a być może i zewnetrznej. Nie można bowiem odmówić słuszności poglądowi Waldemarasa, że dyktatura polityczna jest nie do pomyślenia bez dyktatury jednostki. Jakkolwiek się zapatrywać na wyniki rządów Waldemarasa, nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo litewskie w znacznej swej większości znosiło je z całą uległością, pokładając zaufanie w jego zdolnościach politycznych i wierząc w zbawienność dla Litwy wytkniętej przezeń linji, zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych. Nikt dobrze nie wiedział, czego chce i dokąd dąży Waldemaras, ale ponieważ działał on zawsze z wielką pewnością siebie, konsekwentnie i stanowczo, więc ogół cierpliwie oczekiwał rezultatów tej polityki, godząc się w nadziei przyszłych korzyści — z dolegliwościami stanu wyjątkowego.

Gdy zabrakło teraz przewodnika, przeciętny obywatel musi się czuć zaniepokojony i w konsekwencji będzie się oglądał za innym autorytetem.

Czy prezydent Smetona, pomimo wielkiej swej popularności, potrafi zastąpić prof. Waldemarasa? Znawcy stosunków wewnętrznych litewskich zapatrują się na tę możliwość z wyraźnym sceptycyzmem. Tembardziej niema żadnych szans do zajęcia takiego stanowiska nowy premjer Tubelis, podobno zdolny finansista, ale bynajmniej nie polityk. Rząd zaś in gremio nie kierowany przez żadną wybitną indywidualność, nie potrafi ani narzucić społeczeństwu swej woli, ani też wzbudzić w masach takiego zaufania, jak jednostka. Opozycja będzie miała dziś o wiele łatwiejsze zadanie, tembardziej, że z pewnością szereg jej zasilą nowi malkotenci, rekrutujący się z obozu zwolennków niedoszłej dyktatury Waldemarasa.

Tak więc, chociaż według zapewnień czynników oficjalnych, zmiana gabinetu nie ma mieć charakteru zasadniczego, lecz jedynie personalny, niewątpliwie wywrze ona wpływ decydujący na cały układ życia wewnętrznego na Litwie. Czy i o ile odbije się ona również na polityce zagranicznej litewskiej, będzie to zależało w pierwszym rzędzie od osoby następcy prof. Waldemarasa na stanowisku ministra spraw zagranicznych, a powtóre od tego, jakie żywioły zwyciężą przy wyborach do sejmu.

Walka o mocarstwowość Polski.

Pod przewodnictwem wiceprezesa pos. Kościałkowskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie pełnego klubu BBWR przy licznym udziale członków.

Przewodniczący pos. Kościałkowski wygłosił referat o sytuacji politycznej. Wywody jego dadzą się streścić jak następuje:

Od maja 1926 r. stwierdzić się daje ciągłość rządów. Niezależnie od zmian personalnych, wszystkie rządy oparte były o autorytet marszałka Piłsudskiego ,wobec tego w koncepcji i konstrukcji niema zmian żadnych.

Mówca występuje ostro przeciwko akcji, jaką rozpoczęła opozycja, uderzając w osobę marsz. Piłsudskiego. Opozycja nie liczy się z metodami, niszczy swemi atakami spoistość państwa.

W przeciwieństwie do tych wystąpień mówca przytacza szereg działań rządowych, zwłaszcza w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego i wymienia np. ubezpieczenie na starość, jako epokowe dzieło rządu marsz. Piłsudskiego.

Partyjnicy sejmowi nie potrafią rozróżnić nowej ery od czasów dawniejszych, nie potrafią zrozumieć linji bloku bezpartyjnego, który dąży do skupienia wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od przekonań, do walki o mocarstwowość Polski.

Mówca stwierdza coraz to większe zrozumienie społeczeństwa w stosunku do działań B. B. Istnieje świadomość, że do rządów przedmajowych Polska wrócić nie może.

Sytuacja gospodarcza, metody przystosowania wydatków do realnych możliwości, dają już wyniki w postaci uaktywnienia bilansu handlowego.

Hasło pracy, od wypadków majowych jest realizowane przez rząd. Trzeba, aby to samo hasło znalazło oddźwięk w społeczeństwie. Rzeczą 180 posłów i senatorów B. B. jest szerzenie tego hasła wśród szerokich mas. Obok powiększenia wytwórczości jednostki należy wpoić w społeczeństwo najdalej idącą oszczędność Wszelkie nadzieje opozycji na to, że blok bezpartyjny się rozleci, są wprost śmieszne. Od półtora roku istnienia swego krystalizuje się B. B., w klubie różniczkują się poglądy społeczne i polityczne, jednocześnie półtoraroczna praca posłów i senatorów utrwaliła wzajemny szacunek dla różnych poglądów poszczególnych członków. Mówca stwierdza w końcu, że istnienie B. B. W. R. jest koniecznością dla przeprowadzenia zasadniczego celu, a jest nim poprawa konstytucji, którąby gwarantowała w Polsce i przyszłym pokoleniom rozwój i potęgę.

W 150-tą rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego.

W dniu 11 bm. obchodzona będzie uroczyście w Polsce i w Ameryce 150 ta rocznica bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych, Kazimierza Pułaskiego.

Kongres amerykański uchwalił obchodzić dzień ten jako święto narodowe z bardzo uroczystym programem. Protektorat nad świętem objął prezydent Hoover.

Rocznica ta w Polsce obchodzona będzie niemniej uroczyście, Ministerjum W. R. i O. P. zarządziło uroczyste obchody w szkołach z odczytami o Pułaskim. Dzień 11 bm. będzie wolny od nauki.

W miastach wojewódzkich odbędą się nabożeństwa, odczyty publiczne, oraz w szkołach i na wszelkich kursach, defilady wojskowe, akademje i przedstawienia teatralne. Również we wszystkich formacjach wojskowych urządzone będą pogadanki dla żołnierzy o bohaterze Polski i Ameryki z okresu ich walk o niepodległość.

Scisły program uroczystości opracują specjalnie zorganizowane komitety w poszczególnych miastach

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 3 Czwartek

Dziś: Kand. i Ewy
Jutro: Franciszka Seraf.
Wschód słońca: 5.30
Zachód „ 17.16

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 3 października.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.00. Kom. meteor. Kom. przygodne.
15.20. „Przyjaźń ludzka do zwierząt".
16.15. Kom. L. O. P. P.
16.15. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Wśród książek".
18.0 Koncert kameralny.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln., meteor.,.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. odczytanie programu na dzień następny.
20.05. „Zaślubiny Tau - Pou".
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Czwartek, 3 października.

11.56 Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz., hejnał z Wieży Mar w Krak., oraz kom. meteor. z Warsz.
12.05. Muzyka płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Nadprogram.
16.30. Transm. z Krak.
17.00. Koncert płyt gramof.
17.30. Prof. Władysław Dzięgiel: „Początki chrześcjaństwa na Śląsku".
18.00. Koncert z Warsz.
19.00. Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. Skrzynka pocztowa.
19.45. Kom. Zw. Śl. Kół Śpiewaczych.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Dr. Kazimierz Załuski: Feljeton sportowy".
20.30. Koncert z Krak.
22.30. Kom. z Warsz., oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku franc.
22.45. Transm. z Warsz.

Co wyswietlaja kina:

Kino „Wawel" ? ? ?.

Teatr w Katowicach

Piątek 4 października »Proces Mary Dugan«.

Sobota, 5 bm. »Legenda Bałtyku«, premjera.

Ogólna.

(o) **Nietylko prawnicy z uniw. wykształceniem przyjmowani będą do służby samorządowej.** Ministerjum spraw wewn. w specjalnym okólniku zwróciło uwagę związkom komunalnym na niewłaściwość stawiania wymagań kandydatom na stanowiska referendarskie przez żądanie tylko dyplomu ukończenia studjów prawniczych na jednym z uniwersytetów polskich

Ministerjum spraw wewn. zaznacza, że istnieją jeszcze inne instytucje, które dobrze przygotowują kandydatów do pracy w samorządzie. Do nich zalicza M. S. W. wyższą szkołę handlową w Warszawie, posiadającą specjalny wydział samorządowy i wolną wszechnicę polską.

(o) **Paszporty zagraniczne dla studjującej młodzieży.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, że powiatowe władze administracji ogólnej nie są upoważnione do upoważnione do udzielania ulg w opłatatach przy wystawianiu paszportów osobom, wyjeżdżającym na studja zagraniczne.

Ulgi te, zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, przyznaje ministerjum oświaty.

Natomiast powiatowe władze administracji ogólnej są upoważnione do udzielania za opłatą ulgową jedynie zezwoleń na ponowny wyjazd zagranicę słuchaczom wyższych uczelni, przyjeżdzającym do kraju na ferje świąteczne, o ile naturalnie posiadają legitymacje, mogące udowodnić przynależność ich do wyższych zakładów naukowych.

Wicewojewoda Dziadosz ma być przeniesiony do Krakowa.

Jak się dowiadujemy obecny wicewojewoda kielecki dr. Dziadosz przeniesiony będzie na analogiczne stanowisko do Krakowa.

Dotychczasowy wicewojewoda krakowski dr. Duch wyjechał do Warszawy, gdzie obejmie stanowisko dyrektora dep. samorządowego M.S.W.

Nie każdy strajk zbiorowy jest zerwaniem umowy o pracę.

Sąd najwyższy rzekł, że nie każde zbiorowe porzucenie pracy przez pracowników już samo przez się powoduje zerwanie umowy z ich winy.

W tym względzie nie ma decydującego znaczenia kwetja uprzedzenia pracodawcy o czasie porzucenia pracy, albo postawienia warunków powrotu do niej.

Brak bowiem tych okoliczności nie wyłącza, że strajk jako usprawiedliwiony np. niesumiennem wykonywaniem obowiązków przez pracodawcę nie może być poczytywany za zerwanie umowy przez pracowników.

Zdaniem sądu najwyższego, sądy są władne uznać przerwanie pracy za niepociągające za sobą ustania stosunku umowy najmu pracy ze względu na niewyrządzenie poważniejszej szkody przedsiębiorstwu itp.

W każdym przeto wypadku zbiorowego strajku orzeczenie przez sądy, czy powinien on być uznany za zerwanie umowy o pracę, musi być oparte na szczegółowem rozpoznaniu konkretnych okoliczności.

Powyższy wyrok sądu najwyższego posiada poważne znaczenie dla życia spłeczno - gospodarczego. Sąd najwyższy stanął na stanowisku, że umowa o pracy, jak każda umowa, jest prawem stron i powinna być wykonywana z dobrą wiarą, zgodnie z zasadami słuszności. W zależności przeto od konkretnych okoliczności każdego poszczególnego wypadku, wypaść musi ocena strajku, jako przyczyny zerwania umowy o pracę z winy pracowników. Wszelkie próby stawiania jakiejś ogólnej zasady nie mogą znaleźć uzasadnienia prawnego.

Kto chce wygrać majątek ziemski?

Z komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagł. Dąbr.

Na odbytem w dniu 30 września posiedzeniu ukonstytuował się następująco komitet okręgowy LOPP.: prezes — dyr. Bereszko, wiceprezes — inż. Paszkowski, sekretarz — sędzia Herman, skarbnik — P. Ulejski.

Pozatem omawiano sprawy »tygodnia lotniczego« tj. urządzenie pokazu lotniczo gazowego eskadry lotów propagandowych.

——

W związku z tem, że losowanie loterji lotniczej ustalono nieodwołalnie na dzień 15, 16 i 17 bm. przypominamy, że losy są jeszcze do nabycia w biurze LOPP., Dęblińska 11, w poszczególnych komitetach i kołach LOPP, a pozatem w Sosnowcu u pp. Kucharskiego, Czechowskiego, Hlawskiego i w Dąbrowie w banku udziałowym.

Jednocześnie nadmieniamy, że w dniu 6-go października podczas kwesty losy te będą sprzedawane przy stolikach.

Echa pożaru w Słupi-Nowej.

Wybuchy bomb i nabojów w płonących domach.

Wczoraj donosiliśmy o strasznym pożarze, jaki wybuchł w osadzie Słupia — Nowa, pow. kieleckiego. Ogień powstał w jednym z zabudowań z niewiadomych dotychczas przyczyn i z gwałtowną szybkością objął cały budynek, następnie przeniósł się na sąsiednie gospodarstwa, tak, że w niespełna pół godziny 30 z górą zagród stanęło w płomieniach.

Akcja ratunkowa z powodu silnego wiatru i zupełnego braku wody była bardzo utrudniona.

Grozę położenia wywołał fakt silnych detonacyj, rozlegających się z domów zamieszkałych przez żydów.

Jak wykazało policyjne śledztwo detonacje te były spowodowane wybuchem granatów i nabojów karabinowych.

Z siły detonacyj można wnioskować o dużych składach amunicji. Policja w tej sprawie przeprowadza szczegółowe śledztwo.

Według przypuszczeń, domy te były siedliskiem silnie zorganizowanej żydowskiej bojówki komunistycznej.

Straty wynoszą z górą pół miljona złotych.

93 rodzin zostało bez dachu nad głową. P. starosta Boryssowicz zajął się organizowaniem komitetu pomocy dla pogorzelców.

Z Kielc.

(k) **Ruch służbowy w województwie.** W resorcie ministerjum spraw wewnętrznych zostali zwolnieni: z urzędu wojewódzkiego Wanda Malczewska, praw. adjunkt. w 10 st. sł., na własną prośbę, a w starostwie we Włoszczowie Stanisław Nalepka, praw. referentarz w 8 st. sł.

— W resorcie ministerjum skarbu został mianowany Mieczysław Hryniewicz, b. funkcjonarjusz straży celnej — prowizorycznym starszym dozorcą celnym w 8 st. sł. w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Dopuszczony został do służby przygotowawczej Saturnin Wojtulewicz — na stanowisko urzędnika 2 kat. w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Przeniesieni: Wincenty Dąbrowicz, rewident celny 9 st. sł. w urzędzie celnym w Chojnicach, Franciszek Cichański, kontroler w 9 st. sł. w Chojnicach, oraz Juljan Karpus, skarbnik w st. sł., wszyscy do urzędu celnego w Sosnowcu.

(k) **Chleb staniał.** Komisja cennikowa przy magistracie na posiedzeniu w dn. 30 września — w związku ze zniżką zboża — ustaliła nowe ceny chleba: żytni 70-procentowy — 42 gr. za kg., 90-procentowy — 33 gr. za kg., pszenny — 70 gr. za kg.

(k) **Pod kołami samochodu.** Na ul. **Nowowarszawskiej w Kielcach, niejaki Bartosiak Jan, lat 17, zam. w Kielcach** przebiegając przez jezdnię, dostał się pod przejeżdżający samochód, prowadzony przez szofera Chyba Józefa, wskutek czego doznał złamania prawego obojczyka i odrapania twarzy. Bartosiaka w stanie niebudzącym obaw o życie przewieziono do szpitala.

Przyczyną wypadku — własna nieostrożność Bartosiaka.

(k) **Samobójstwo.** Stefan Kurek, mieszkaniec wsi Zbełtowice, w powiecie pińczowskim, w celu samobójczym wystrzelił z rewolweru, trafiając się w okolicę serca.

Przyczyna samobójstwa — tło miłosne.

(k) **Zaraza i pomór świń na terenie województwa.** W związku z szerzącą się już od kilku tygodni na terenie naszego województwa zarazą i pomorem świń, niezależnie od wydanych już w tej sprawie zarządzeń przez władze administracyjne pierwszej instancji, wojewoda kielecki p. Władysław Korsak na mocy rozporządzenia prezydenta Rzplitej oraz rozporządzenia wykonawczego ministerjum rolnictwa, pierwsze 1927 r., drugie 1928 r. wydał rozporządzenie o zwalczaniu i zapobieganiu szerzącej się choroby.

Rozporządzenie to zabrania całkowicie odbywania pokazów, targów i przetargów na świnie. Wyjątek stanowią targi na świnie rzeźne.

Targi i przetargi dozwolone są w miejscowościach, gdzie zostało stwierdzone, że świnie znajdują się przynajmniej od 3-ch miesięcy w zagrodach niezapowietrzonych.

(k) **Pożary w województwie.** We wsi Bodziejowice, powiatu włoszczowskiego, pożar zniszczył 10 stodół drewnianych ze zbiorami.

Straty wynoszą około 70.000 zł.

— We wsi Dzięsławice, powiatu stopnickiego, w zabudowaniach Kałudzkiej Agnieszki wybuchł pożar, zniszczył stodołę wraz ze zbiorami.

Szkoda 2000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

— Na kolonji Folwark — Strzałków, powiatu stopnickiego, w zabudowaniach Stanisława Grudnia, pożar zniszczył dom mieszkalny wraz ze stodołą i zbiorami.

Szkoda 3900 zł. Przyczyną pożaru była wadliwość komina.

Z Sosnowca.

(s) **Nowy kierownik P. U. P. P. i przewodniczący funduszu bezrobocia.** Minister pracy i opieki społecznej mianował p. Jana Janika kierownikiem państwowego urzędu pośrednictwa pracy i przewodniczącym funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

Należy nadmienić, że p. Janik był już kierownikiem P. U. P. P. w latach 1924, 1925 i 1926, poczem objął stanowisko prezydenta w Zawierciu, następnie po 2 latach powrócił na służbę państwową, pracując ostatnio w województwie kieleckiem.

Podczas swego urzędowania w Sosnowcu p. Janik był jednocześnie członkiem zarządu miasta.

(s) **Kursy języków obcych.** W początkach października rozpoczyna się nauka na kursach językowych towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego. Nauka odbywać się będzie w godz. wieczorowych. Opłata wynosi 15 zł. miesięcznie za 4 godz. tygodniowo. Kursy te obejmują program nauki dla początkujących i zaawansowanych.

Instytut zawodowy, który te kursy otwiera, chce się przysłużyć osobom, odczuwającym brak znajomości języka obcego, potrzebnego im przy wykonywaniu zawodu, wobec trudności, jakie nauka języka obcego u nas napotyka.

Stwierdzamy tylko, że w całej Europie powstają instytuty, badające nietylko języki, ale całokształt kultur obcych narodów. To też w tym ruchu poznawania zagranicy, nie może braknąć nas, których interesy gospodarcze, zawodowe, polityczne czy kulturalne nasuwają konieczność znajomości języków.

Zapisy na kursy języków obcych francuskiego, niemieckiego i angielskiego przyjmuje kancelarja instytutu, mieszcząca się w lokalu miejskiej szkoły dokształcającej w Sosnowcu, ul. Wawel 13, w godz. od 18 do 20-tej.

(s) **Skazanie dwuch złodziei.** 33 letni Roman Sochaczek, Piłsudskiego 110) i 31 letni Stanisław Szklarski Rudna 15), sosnowieccy włamywacze odpowiadali wczoraj przeg sądem okręgowym za dokonanie niezwykle śmiałej kradzieży 90 kg. skór i wielkiej ilości obuwia gumowego »Pe Pe Ge« z wagonu kolejowego na stacji towarowej w Sosnowcu.

Wobec tego, że każdy z nich ma bujną przeszłość krymtnalną i kilkanaście razy karany był za kradzieże, sąd skazał Szklarczyka na 4 lata ciężkiego więzienia, Sochaczka zaś na 3 lata z pozbawieniem praw

---

Z Będzina.

Policyjny klub sportowy.

Onegdaj odbyło się zebranie członków policyjnego klubu sportowego w Będzinie.

Przewodniczył kom. W. Kocuper, sekretarzował starszy przodownik J. Szwarc.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i uchwaleniu statutu przeprzeprowadzono wybory nowego zarządu, do którego weszli: kom. J. Zmudz — Florko, jako prezes, aspirant St. Bieńkowski — wiceprezes, przod. Koropecki — skarbnik, przod. Oleksiak —sekretarz i przod. Salomon — gospodarz.

Do komisji rewizyjnej: kom. N. Waychert — przewodniczący; st. przod. J. Szwarc i przod. Kopyczek a na zastępców st. przod. Sularz i st. przod. Wójcik.

Do sądu roziemczego: kom. W. Kocuper; asp. K. Wiśniewski; st. przod. Grabosiński i na zastępców przod. Brandys i st. poster. Stelmach.

W wolnych wnioskach uchwalono, aby powszechną bibljotekę policyjną przekazać »rodzinie policyjnej.«

Kainowa zbrodnia przed sądem.

Najęty zbrodniarz morduje za 200 dolarów.

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpatrywana była sprawa dwuch mieszkańców wsi Turbaczów, pow. pińczowskiego, Mikołaja Kasiory i Jana Sukiennika. Pierwszy z nich oskarżony jest o morderstwo Józefy Sukiennik, siostry Mikołaja, drugi o namowę Kasiora do zbrodniczego czynu.

Ojciec Jana Sukiennika, właściciel kilkomorgowego majątku, umierając, zapisał swą posiadłość córce Józefie, pozostałym zaś dzieciom: Janowi i młodszemu Stanisławowi wyznaczył spłatę po 400 dolarów.

Z tego rodzaju obrotu sprawy starszy brat Jan był mocno niezadowolony.

Między nim, a siostrą przychodziło do ostrych na tem tle starć. Nie pomogły jednakże żadne burdy i awantury, wola ojca, spisana rejentalnie, mając moc prawną, — była świętą.

Kazior widząc, że nic nie wskóra, począł snuć w swej głowie potworny plan

Podstępnie, jak lis, pogodził się z siostrą, przestał urządzać awantury, oświadczył nawet, że pogodził się już z myślą niesprawiedliwego — jak mówił — podziału majątku, słowem zmienił się nie do poznania.

Przez domniemany spokój i pogodzenie się z siostrą zbrodniarz chciał zatrzeć dawny z siostrą stosunek, aby tem łatwiej, bez podejrzeń mógł dojść do celu.

Po upływie pewnego czasu w głowie zbrodniarza dojrzał już całkowicie potworny plan. Celem zawładnięcia majątkiem postanowił zgładzić siostrę.

W tym też celu, bojąc się widocznie sam uskutecznić swego planu, postanowił wziąć do pomocy wspólnika.

Wybór jego padł na mieszkańca tejże wsi Mikołaja Koziora, z którym przez dłuższy czas nie zdradzając się narazie ze swego planu począł obcować.

Przy częstych mocno zakrapianych libacjach, zbrodniarz starał się półsłówkami wybadać swego przyszłego wspólnika, czy „robota", którą mu zaproponuje — przypadnie mu do gustu i czy może liczyć na niego w krytycznem położeniu.

Kiedy wszystkie próby wypadły jak najlepiej, Sukiennik zaproponował Kaziorowi wykonanie zbrodniczego czynu obiecując mu wynagrodzenie 200 dolarów.

Kazior bez żadnych skrupułów zgodził się na propozycje.

Podano sobie ręce i sprawa została załatwiona.

Dn. 24 maja b. r. w nocy Kazior z rewolwerem w ręku zaczaił się w położonej obok domu stodole, gdzie dokonał potwornego mordu.

W momencie, kiedy Józefa Sukiennik weszła do stodoły, zaczajony za węgłem morderca strzelił raz. Nieszczęśliwa kobieta ugodzona w pierś padła na miejscu. Zbrodniarz zbiegł.

Na skutek strzału wybiegli z domu domownicy. Oczom ich przedstawił się straszny widok.

O kilka metrów od drzwi w kałuży krwi leżała nieprzytomna kobieta.

Przeniesiona do domu, po krótkim odzyskaniu przytomności, życie zakończyła.

Powiadomiona o morderstwie policja rozpoczęła natychmiastowe dochodzenie, które w niedługim czasie dało pozytywny wynik.

Zatrzymany Kazior przyznał się do winy, oświadczając, że do zbrodni namówił go brat zmarłej Jan Sukiennik.

Zbrodniarzy aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratorji. Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w Kielcach.

Oskarżał zbrodniarzy prokurator Leiman, przewodniczył wiceprezes Kowalski, bronił z urzędu wyznaczony aplikant sądowy Słoński.

W oskarżeniu swem prokurator domagał się dla Kaziora kary śmierci, a dla Sukiennika 15 lat ciężkiego więzienia.

Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków i zeznań oskarżonych, którzy przyznali się do winy, udał się na naradę, poczem ogłoszony został wyrok, skazujący Mikołaja Kaziora na bezterminowe ciężkie więzienie, a brata zamordowanej Jana Sukiennika na 15 lat ciężkiego więzienia.

Odczytanie wyroku wywarło na skazanych przygnębiające wrażenie.

(b) **Echa krwawego zajścia.** Feliks Nawrot, murarz, zamieszkały przy ul. Przecznej 9 w Będzinie, który jak podawaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, został w czasie sprzeczki postrzelony dwoma kulami w głowę i piersi przez syna swej kochanki, niejakiego Brzyckiego z Dąbrowy, wczoraj w nocy, po dwudniowych cierpieniach życie zakończył.

Brzyckiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta, przyznano żeńskiemu seminarium nauczycielskiemu w Sosnowcu 200 zł. subwencji, na dożywianie biednych uczenic m. Czeladzi; zwolniono na dołączenie wodociągów domy; Szwajcera, Rusinka, Sztrochlica i Cholewy, do miejskiego wodociągu, zatwierdzo szereg rachunków, a w sprawie pomiarów miasta ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto.

(c) **Z sądu grodzkiego.** Za sprzedaż wódki w piwiarni bez zezwolenia władz skarbowych zapłaci 200 zł. kary i 20 zł. kosztów sądowych Józef Pilarek, lat 45, zamieszkały w Czeladzi, przy ul. Krzywej, a Katarzyna Rogólska, lat 48, z Wojkowic Komornych posiedzi za to samo miesiąc w areszcie.

(c) **Za zakłócenie spokoju publicznego** został pociągnięty do odpowiedzialności Tadeusz Mosur, zamieszkały przy ul. Modrzejowskiej nr. 15.

HRABIA MONTE CHRISTO.

83

Część IV.
ANIOŁ MIŁOSIERDZIA.

ROZDZIAŁ I.
Zdumienie.

Gdy Dantes zbliżał się do „swej" skały, słońce dobiegało do szczytu swej dziennej drogi, zalewając wszystko swymi oślepiającymi blaski. Tysiące koników polnych dzwoniło w powietrzu, którym do wtóru liście mirtowe i oliwne grały swem drżeniem, co tworzyło przedziwną symfonję dnia letniego. Na rozpalonych granitach igrały jaszczurki, które wyglądały jak ruchliwe szmaragdy, po skałach rozrzucone.

Dzikie kozy igrały na pochyłościach... cała wyspa słowem, życiem tchnęła, aczkolwiek nie było na niej ludzi.

I właśnie, być może dlatego, Edmund czuł się sam, zupełnie sam. Lecz miał wiarę, wierzył, że oko Stwórcy czuwa nad nim.

Wyczuwał niemniej w sobie jakieś uczucie bolesne, które jakby bojaźnią, czy lękiem było. Nie był to jednak żaden strach przyziemny, lecz raczej niewiara, by w tej pustce oczekiwane szczęście istotnie spotkać go mogło.

Uczucie to było do tego stopnia silne, że aż tamowało mu oddech w piersiach i musiał zaprzestać pracy, gdy wziął motykę do ręki. Porzucił więc ją i wziął ponownie strzelbę i zręcznie jak koza wdrapywać się zaczął na szczyty najbardziej niedostępne.

Ten wysiłek uspokoił go. Zwolna już zszedł na brzeg morza i zaczął pilnie rozpatrywać upatrzoną skałę, by się zdecydować gdzie ma uderzyć motyką, ażeby wytrysły z niej szmaragdy, brylanty, rubiny i posępne ametysty... najczystsze złoto wreszcie.

Przypominał sobie wszystkie pouczania Farji, jak do poszukiwań wziąć się należy?

Podniósł oczy wgórę, jakby w błękitnych niebiosach pragnął zaczerpnąć natchnienia. Po chwili opuścił je, jakby istotnie, jakiś duch świetlany oświecił go.

Śmiało przeszedł kilka kroków i pewną ręką uderzył w skałę, odwalając jej złomy.

Szybko jednak zauważył, że skała nie jest jednolita i że odwalał kamienie kunsztownie jakąś nieznaną masą pospajane. Ostrożnie usuwał warstwę za warstwą, podziwiając z jaką sztuką były one ułożone.

Po półgodzinnej pracy wybił otwór dość głęboki i na kilkanaście centimetrów szeroki. Wtedy podbiegł do drzewa oliwnego, odciął gałęź i starał się podważyć murowanie, lecz tu dało ono niespodziewanie silny opór.

Opadły Dantesowi wtedy ręce. Lecz oczy jego padły w momencie tym na róg z prochem.

Uśmiechnął się na ten widok radośnie. Proch wysypał w chustkę, następnie skręcił ją i natarł silnie saletrą, z wydłużnych rogów jej robiąc jakby lonty, wreszcie umieścił chustkę tak przygotowaną w wybitym otworze. Następnie ostrożnie zapalił jej najdłuższy róg i szybko ukrył się w najbliższym załamie skały, która w moment potem zastrzęsła się cała, a następnie rozległ się ogłuszający huk.

Posypały się kamienie, a gdy wszystko się ospokoiło, Dantes ujrzał, że tam, gdzie przed chwilą był mały otwór tylko, utworzyła się teraz przepastna otchłań.

Nie można było wątpić dłużej: to była pieczara!

Okrzyk radości wydarł się z jego piersi.

Nigdy rezultat wspaniały nie uwieńczył podobnie szybko tak niewielkich usiłowań.

Po chwili odurzenia, Dantes jakby po schodkach wszedł w głąb groty. I znów ogarnęło go zdumienie. Zamiast ciemności spodziewanych, zamiast ciężkiego i zgniłego powietrza — ujrzał łagodne blaski, zgóry się sączące i odetchnął wprawdzie chłodnem, lecz czystem powietrzem.

Powietrze to, i to światło przenikało przez otwór wysoko w górze się znajdujący, gałęziami drzew przysłoniony.

Upojony Dantes rozpatrywać zaczął wszystkie zakątki groty tej, lecz nic godnego uwagi nie zauważył. Tyle zaledwie, że sople wapienne na ścianach połyskiwały kryształami, jak djamenty.

— Niestety — rzekł do siebie Dantes, którego ogarnęła znów fala zwątpienia — zapewne są to skarby, jakie się tu znajdować mogą!

Wtem przypomniał sobie słowa testamentu, którego każdą literę pamiętał doskonale: „w najodleglejszym zakątku drugiej groty"...

Zaś on był w pierwszej grocie dopiero, a w tej nigdy nic żadnych skarbów nie było, a więc ich i teraz również niema.

(d. c. n.).

Tydzień lotniczy i przeciwgazowy w Dąbrowie.

W związku z tygodniem lotniczym i przeciwgazowym, w czasie od 6 do 13 b. m., w Dąbrowie Górniczej rozpoczęły się prace przygotowawcze.

W dniu 27 września r. b. odbyło się w lokalu »Ognisko« w Dąbrowie ogólne organizacyjne zebranie tygodnia z udziałem przedstawicieli organizacyi społecznych i poszczególnych działaczy.

Prezes komitetu miejskiego inż. Paszkowski przedstawił zebranym projekt tygodnia lotniczego i po dyskusji ustalono program następujący:

W sobotę 5 b. m. wieczorem capstrzyk z udziałem policji, straży ogniowych i organizacji przysposobienia wojskowego;

W niedzielę o godz. 9.30 nabożeństwo, poczem bieg okrężny z nagrodami dla zwycięzców i zawody lekkoatletyczne na boisku miejskim; popołudniu koncert orkiestry przy pomniku Kościuszki, wieczorem zabawy ludowe: jedna w ogródku tow. robotn. chrześc., druga w Gołonogu, pozatem cały dzień zbiórka uliczna na rzecz L. O P. P. do woreczków i przy stolikach.

W sobotę, dnia 12 b. m. na zakończenie tygodnia akademja w kinie »Kometa«, program przewiduje odczyt z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej, wyświetlenie filmu propagandowego L. O. P., śpiew chóru »Lutni«, monologi, orkiestra.

Pozatem w bież. tygodniu sprzedawane będą nalepki na okna jak również rozesłane zostaną listy do towarzystw przemysł. i instytucyj dla zbiórki ofiar.

Dla przeprowadzenia tego programu zostały powołane do życia następujące komisje: propagandowo-dekoracyjna. przewodn. J. Piotrowski; koncertowo - odczytowa — inż. Kozarski, sportowa — inż. S. Zieliński; sprzedaży nalepek i zbiórka ofiar na listy — p. A. Domaszewska; zbiórki ulicznej — p. M. Zieliński.

Całością prac kieruje prezydjum komitetu, do którego wybrano pp.: inż. Paszkowskiego, Uniejewskiego, inż. Nawroczyńskiego, Maika.

W dniu 5. X. krążyć będzie nad Dąbrową jak i nad innemi miastami Zagłębia eskadra aeroplanów, z których rozrzucane będą ulotki propagandowe L. O. P. P.

Tydzień bież. zajęty jest zebraniami poszczególnych komisyj, które szczegółowo opracowują przeprowadzenie programu.

Wyrok w wielkim procesie przemytniczym w Sosnowcu.

Wczoraj w piętnastym dniu sensacyjnej rozprawy przemytniczej przeciwko Dawidowi Pióro i 12 innym oskarżonym kupcom, urzędnikom urzędu celnego i funkcjonarjuszom kolejowym od rana zaobserwować było można ożywiony ruch w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Ostatnie przemówienia obrońców podsądnych, senatora Perzyńskiego i adwokatów Nikodema Goldsteina, Brockmana i Wasserberga, adwokatów stołecznych wywarły na licznie zebranem audyorjum silne wrażenie.

Sędziowie wyrokujący przy wydaniu wyroku będą mieli nielada twardy orzech do zgryzenia.

Nakoniec replikował prokurator Sieradzki uzasadniając konieczność ukarania obwinionych i uwypuklając ich winę.

W ostatniem słowie oskarżeni krótko przemawiając jednogłośnie prosili o uniewinnienie.

O godzinie 12 tej w południe sąd udał się na naradę, oznajmiając, iż wyrok ogłoszony będzie o godz. 6 tej wieczorem.

Sąd, po kilkugodzinnej naradzie wydał wyrok następujący: główny oskarżony Dawid Pióro, lat 34, skazany został na grzywnę, w wysokości 590.850 zł. z zamianą, w razie nieściągalności na 2 lata więzienia, oraz na zapłacenie opłat sądowych 59.085 zł. i na konfiskatę 12.350 kg. rodzynków, jednocześnie zwolniony oskarżonego od zarzutu przemytnictwa.

Jako środek zapobiegawczy, sąd postanowił zastosować kaucję hipoteczną, w wysokości 100 tys. zł.

Pozostałych oskarżonych: Bernarda Grajcara, Jankla Grajcara, Eljasza Pióro, Wacława Medyńskiego, Tomasza Banacha, Józefa Klimasa, Mieczysława Hamczyka, Józefa Urbacha, Szymona Ornsztajna, Leopolda Gotreicha, Ludwika Zachera i Jana Zadrosa sąd uniewinnił.

Niesamowite zjawiska
w izbie robotnika polskiego.

W mieszkaniu polskiej rodziny Rogulskich, mieszczącem się w domu przy Taurogenstrasse 42 w Charlottenburgu, zaobserwowano szereg

zjawisk nadprzyrodzonych,

znanych w nauce okultyzmu pod nazwą »fenomenów spontanicznych«.

Na wezwanie katolickiego proboszcza Hillebrandta towarzystwo psychologiczne w Berlinie wydelegowało czterech lekarzy, w liczbie tej polaka dr. Wygodzińskiego, który wspólnie z proboszczem odbyli kilka posiedzeń w mieszkaniu Rogulskich.

Ośrodkiem tych zjawisk jest córka gospodarzy domu,

11 letnia Łucja

i duch zmarłego niedawno na grypę Jana Rogulskiego, stryja dziewczęcia.

Niewytłumaczone zjawiska rozpoczynają się zazwyczaj

pukaniem w ścianach

i hałasowaniem, następnie krzesła, stoły i inne przedmioty w mieszkaniu

unoszą się w powietrze,

jak gdyby poruszane niewidzialną dłonią. Równocześnie lalki dziewczęcia tańczą podrygując, jakby w takt jakiejś niesłyszalnej melodji.

Ważący 82 kig.

stół począł tańczyć

w pokoju w obecności lekarzy. W ścianie odezwały się odłosy heblowania, które następnie przeszły w piekielny hałas i grzmoty. Zjawisko to tłumaczy się tem, że zmarły Rogulski był stolarzem

Na prośbę dziecka, leżącego nieruchomo w łóżku,

duch podpisał się na tabliczce,

znajdującej się w zamkniętej na klucz szufladzie.

Wszystkie te fenomenalne objawy nastąpiły, gdy dziewczyna zachorowała z przeziębienia i powtarzają się stale. Lekarze łączyli je początkowo ze zbliżającym się dniem bierzmowania Łucji, lecz objawy powtórzyły się także nazajutrz po tym akcie religijnym.

Kamienica, w której »straszy«,

oblegana jest przez tłumy.

Lokatorowie domu owładnięci są panicznym nastrojem

Z Zawiercia.

Z rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod znakiem przymusowego wyboru nowego zarządu miasta.

Rozpoczęło się od zniesienia zupełnie z porządku obrad sprawy odprawy trzymiesięcznej i zapłaty za niewykorzystany urlop b. prezydentowi p. Klepie i p. A Mrozowi.

Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia i po odczytaniu reskryptu p. wojewody, ustalającej ostatecznie termin wyborów, P. P. S. postawiło wniosek o rozwiązanie rady, motywując to jej niezdolnością do wyboru nowego zarządu W tajnem głosowaniu wniosek upadł 6 głosami za i 19 przeciw.

Pensje prezydenta wiceprezydenta i ławników zostały załatwione w ten sposób, że prezydentowi przyznano pensję urzędników państwowych VI go st. służ., wiceprezydentowi wg VII. st. służ., a ławnikom za posiedzenia po 15. zł.

Następnie przystąpiono do wyboru magistratu. Na prezydenta wystawiono jedną tylko kandydaturę p. Jerzego Wolffa z Sosnowca, która też przeszła 19 głosami przeciw 6.

Wybór wiceprezydenta z braku kandydatów został odłożony. Zgłoszono też tylko jedną listę kandydatów na ławników, a mianowicie pp. inż. Edm. Dębskiego (Ch. D.) B. Hendlera (Klub żydowski) i p. J. Hajdasińskiego (N. P. R.). Lista większością przeszła.

Wyniki wszystkich głosowań miały tę charakterystyczną stronę, że aż do znudzenia powtarzały tylko dwie liczby, albo 19 za, a 6 przeciw lub też odwrotnie.

Przed przystąpieniem rady do wyboru magistratu BB. i PPS. demonstracyjnie opuszcza salę posiedzeń, życząc pozostałym klubom N. P., żydom i Ch. D. dobrych wyników w tak zgodnej pracy.

W zakończeniu na wniosek komisarza p. Serugi podjęto uchwałę, akceptującą skrypt dłużny na skonwertowanie pożyczek zaciągniętych w banku gosp. krajow. na zł. 180.000 i 40.000. oraz przyjęto poprawki w statucie podatkowym od widowisk.

(z) **Wesoła zabawa.** Kempner Moszek, Przechodnia 8, złożył zameldowanie w policji, że jeden z jego lokatorów wybił mu 5 szyb i ramę w oknie. Policja spisała protokuł.

(z) **Za handel w godzinach zakazanych** została pociągnięta do odpowiedzialności Mędrek Helena, zam. przy ul. 11 listopada 9

(z) **Napad.** Onegdaj na mieszkanie p. Juljana Fontena (domy Hulczyńskiego) jacyś nieznani osobnicy dokonali śmiałego napadu, rabując p. Fontenowi portfel z zawartością 200 zł. i innemi dokumentami. Policja czyni energiczne poszukiwania i jest nadzieja, że w krótkim czasie sprawcy napadu zostaną schwytani.

(z) **Kradzież.** Skorek Adam, zam. przy ul. 3 maja 1, zameldował policji, że jacyś nieznani sprawcy dobrali się do jego mieszkania podrobionym kluczem i skradli mu garderoby i innych przedmiotów ogólnej wartości 1500 zł.

(z) **Pożar.** W Marcinowie spłonął doszczętnie dom Gąbki Marjanny. Straty wynoszą około 3.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dwoje małych dzieci, pozostawionych bez opieki

---

Z Olkusza.

Ze związku pracowników administracji gm. pow. olkuskiego.

Po dość długich debatach i rozmyślaniach, zarząd związku pracowników administracji gminnej, zdecydował się zwołać zebranie członków i zgłosić na niem swoją rezygnację.

Zebranie odbyło się w niedzielę w Wolbromiu. w obecności niewielu członków. Poza omówieniem bieżących spraw związkowych, zabrał głos prezes związku p. Z. Rzadkowski wyjaśniając, że jako sekretarz sejmiku olkuskiego, czyli przedstawiciel pracodawcy, nie może piastować nadal godności prezesa instytucji, której członkowie podlegli są jemu, względnie sejmikowi.

Słuszna ta uwaga przyjęta została przez obecnych z wielkiem uznaniem, temwięcej, że godność tę p. Rz. piastował cztery lata.

Nowe wybory do zarządu dały następujący rezultat: prezes—p. Gołębiowski, sekretarz gm. Sławków, wice-prezes i skarbnik — p. Kulka, sekretarz gm. Pilica, sekretarz — p. Handt, pomocnik sekretarza gm. Wolbrom.

Podobno jest to zarząd tymczasowy.

(ol) **Uchwalenie statutu emerytalnego.** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku olkuskiego, został uchwalony statut emerytalny dla pracowników samorządowych pow. olkuskiego z ważnością od dnia 1 bm.

(ol) **Wisielec w Ojcowie.** W lasach ojcowskich natrafiono przypadkowo na wisielca Wojciecha Jagłę. Trup wisiał na pasku na jednem z drzew. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

(ol) **Kradzież w Zarnowcu.** W nocy 1 bm. jacyś niewykryci sprawcy dobrali się do piwiarni Mordki Zarańskiego w Zarnowcu i skradli mu skór na sumę 5 tys. zł. Złodzieje dobrali się do skór przez podkop.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.10.

Warszawa dol. 8.89 1/2
Nowy Jork 8.90
London 43 36
Paryż 35,01
Praga 26,40
Szwajcarja 172,20
Holandja 358.25
Dol. War. pr. obr. 8,89 2/5
5% Poż. Dolarowa 62,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49,90—50,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,00-118,25-117.75
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 48,50—48,—
Tendencja: nadal mocna.

AKCJE

Warszawa, 2.10.

Bank Polski 169,25—
Bank Zachodni 70,50
Bank spół. zarobk. 77,50—78.50
Spiess 135,—
Siła i Światło 120,—
Starachowice 23,—
Firlej 51,—
Lipop 27,75
Norblin 100,—
Ostrowieckie 84,50 III em. 75,50
Klucze 9.—
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 10.2

Żyto cena tranzak. 180 ton 24.90—25,35
Pszenica 37,00—39,—
Jęczmień przemiał. 25.00—26.—
Jęczmień browar. 27.00—30,—
Owies 21.50—23,50
Otręby żytnie 16.75—17.75
Otręby pszenne 18.75—19.75
Mąka żytnia 70% 36,—
Mąka pszenna 65,% 57.50—61.50
Rzepak 69.00—72.00
Groch Viktoria 50,—60,—
Groch Folgiera 44,—49,—
Słoma luźna 3,00—3,50
Słoma pras. 4.00—4.75
Siano luźne 8.00—9.50
Siano pras. 10.00—11.50
Usposobienie spokojne.

Zona pomaga mężowi do uwiedzenia dziewczyny.

Niedoszły samobójca przemienia się w w szpitalu — donżuana. P. Krystyna ponosi koszta niewczesnego żartu.

Groteskowa historja uwiedzenia młodej dziewczyny pod przyrzeczeniem małżeństwa miała epilog przed sądem w Rustin w Austrji w Margareten. Główny jej bohater Karol Pogatsch cierpiał od dłuższego czasu na chorobę uszną, która tak dalece działała na jego nerwy, że pewnego dnia popełnił zamach samobójczy. Skorzystawszy z chwilowej nieobecności żony, powiesił się na sznurze, węzeł jednak nie zacisnął się tak silnie, aby nastąpiło zupełne uduszenie i Pogatsch zawisnął tylko omdlony przy poręczy łóżka.

Gdy żona wróciła do domu, spostrzegłszy ciało męża, zwisające bezwładnie, lecz jeszcze ciepłe, uwolniła go z pętli, a następnie zaalarmowała towarzystwo ratunkowe, które przywiozło niedoszłego samobójcę do szpitala, gdzie go wkrótce przyprowadzono do przytomności. Pogatsch po powrocie do równowagi, został oddany do szpitala powszechnego. Z chwilą przybycia na oddział uszny, początkowa tragedja kandydata na samobójcę zamieniła się na osobliwego rodzaju komedję.

Na tym samym oddziele znajdowała się niejaka Krystyna W., przystojna 20 letnia dziewczyna. Podczas przechadzek na podwórzu szpitalnem poznali się Karol i Krystyna i poczuli do siebie żywą sympatję. Flircik rozwijał się bardzo pięknie, jednak Pogatsch obawiał się, że położy mu niebawem kres jego małżonka, która go często odwiedzała w szpitalu.

Wtedy powstał w jego umyśle wyrafinowany plan, aby sprytnem oszustwem zarówno uspokoić żonę a jednocześnie zapewnić sobie swobodny flirt z Krystyną. Powiedział żonie, że chodzi mu tylko o zażartowanie sobie z naiwnej dziewczyny i wciągał ją do tej mistyfikacji jak niemniej i innych chorych na tym oddziele.

Zart polegał na tem, że Pogatsch przedstawił żonę jako swoją siostrę, żonie nawzajem przedstawiając Krystynę jako swoją narzeczoną. Mistyfikacja ta trwała przez kilka tygodni ku wielkiej uciesze całego oddziału klinicznego, oraz małżonki żartownisia.

Po wyjściu ze szpitala Pogatsch dalej utrzymywał bliskie stosunki z Krystyną, ale niebawem okazały się żałosne skutki wesołej historji. Krystyna zaczęła napierać na przyspieszenie ślubu. Wówczas dopiero wyszła na jaw cała prawda, a oszukana dziewczyna zaskarżyła Pogatscha za uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa. Sąd skazał niewczesnego żartownisia na karę stosunkowo łagodną, bo tylko na tydzień aresztu z tem uzasadnieniem, że obecnie, wobec zmienionych poglądów na moralność, uwiedzenie nie jest już uważane za hańbę.

Ułaskawienie skazańców pod szubienicą.

Trzech hersztów bandy zbójeckiej skazanych na śmierć. W ostatniej chwili dwom z nich łaska królewska darowała życie. -- Szał ułaskawionych. -- Stoicki spokój wyjętego z pod łaski.

Wstrząsająca scena rozegrała się onegdaj na podwórzu więziennem w Mitrowicy w Banacie, gdzie miała się odbyć egzekucja na przywódcach bandy zbójeckiej skazanych wyrokiem sądu na śmierć przez po[illegible]. Zuchwała ta szajka grasowała od dłuższego czasu w Banacie, aż wreszcie udało się organom bezpieczeństwa osaczyć i schwytać rabusiów, mających na sumieniu niezliczoną ilość mordów, napadów rabunkowych, kradzieży itp. Ośmiu członków bandy zostało skazanych na długoletnie kary więzienne, główny herszt Iwan Odobazicz oraz dwai jego pomocnicy, Milan Jocicz i Lazar Micicz zostali skazani na karę śmierci. Po ogłoszeniu wyroku zwrócili się obrońcy skazanych na śmierć bandytów do króla z prośbą o ułaskawienie.

Ponieważ do godziny, w której miała nastąpić egzekucja ułaskawienie nie nadeszło, zatem cały trybunał, lekarze, funkcjonariusze więzienni i przedstawiciele prasy udali się na miejsce egzekucji. Wyprowadzono skazańców, którzy stanęli pod szubienicą.

W tej chwili zjawił się prezydent sądu dr. Gregoerowicz i odczytał trzem skazańcom telegraficzną odpowiedź króla. Micicz i Jocicz zostali ułaskawieni, a karę śmierci zamieniono im na długoletnie więzienie. Wyrok na Odobazicza został zatwierdzony.

Przy odczytaniu aktu łaski, obydwaj ułaskawieni formalnie szaleli z radości. Wykonywali jakieś nieskoordynowane ruchy i skoki, aż wreszcie rzucili się na kolana z okrzykiem: Niech żyje król! Odobazicz natomiast wysłuchał fatalnego dlań wyroku z zupełnym spokojem, poczem poprosił o papierosa, a wypaliwszy go, powoli i systematycznie zwrócił się do kata z wyszukaną grzecznością:

— Proszę, jestem już gotów.

Na pytanie, czy nie ma jakiegoś ostatniego życzenia, odpowiedział:

— Proszę pozdrowić odemnie żonę i moich czworo dzieci. Po tych słowach wstąpił na rusztowanie.

Stracenie trwało pełnych 12 minut, ponieważ kat, widocznie wyprowadzony z równowagi, bardzo niezręcznie wziął się do wykonania swego okropnego dzieła.

Nocne głosy z grobów patrjarchów niecą zabobonny lęk wśród arabów.

Z Jerozolimy donoszą, że w Hebronie i jego okolicy, gdzie tylu żydów zostało wymordowanych podczas ostatnich zamieszek w Palestynie, panuje teraz trwoga wśród arabów i jakoby coś w rodzaju przesądnego żalu.

Pochodzi to stąd, że w Hebronie znajdują się koszary wojskowe, noszące nazwę Macpeiah, które stoją według podania, na miejscu grobów biblijnych patrjarchów Abrahama, Izaaka i Jakóba.

Otóż arabowie opowiadają sobie, że z tamtej strony co nocy słychać głosy, wychodzące z pod ziemi, które wołają:

— Coście zrobili z mojemi dziećmi? Arabowie są przekonani, że to są głosy biblijnych patrjarchów, a wielu z nich przysięga się, że sami taki wołania słyszeli.

Wedle dziennika »Palestine Buletin«, który ową wiadomość podaje te objawy nadprzyrodzone dają się słyszeć tylko nocą.

Zrazu słychać tylko szepty i mruczenie, potem głosy nabierają siły i wyrazistości, w miarę jak zapada ciemność.

Kobiety arabskie twierdzą, że słyszały głosy kobiece, które wołały z pod ziemi:

— Dlaczego przelaliście krew niewinnych?

Prawdziwe, czy zmyślone te objawy mogą się okazać bardzo pożyteczne, bo mogą wprowadzić uspokojenie wśród roznamiętnionej ludności arabskiej.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94